# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 259.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 20 Września 1827 roku, we Czwartek.

## *Uwiadomienie o dalszém wychodzeniu gazety polskiéj.*

Z powodu kończącego się kwartału, redakcja gazety polskiéj poczytuje sobie za obowiązek uwiadomić swoich czytelników, o dalszém wychodzeniu tego pisma. Od początku zawiązania się redakcji gazety polskiéj, stateczném było jéj usiłowaniem, aby ile możność pozwoli odpowiedzieć mogła obudzonemu przez prospekt oczekiwaniu i powszechnemu życzeniu. — Nie do nas należy oceniać własne usiłowania, przyznać jednak potrzeba, że wszelkie nasze nadzieje ze względu literackiéj pomocy światłych rodaków ziszczone zostały. Gazeta polska jak dotąd tak i nadal zawierać będzie trzy główne oddziały wiadomości, które w dzisiéjszych czasach są prawie wyłącznym pospolitéj uwagi przedmiotem; to jest, najprzód: *Wiadomości handlowe*; powtóre: *Wiadomości polityczne*; potrzecie: *Wiadomości naukowe*. Ostatni ten oddział nad zakres w początkowym planie redakcji rozprzestrzeniony, zawierać będzie wiadomości gospodarskie, techniczne, i dotyczące się krajowego przemysłu w ogólności; tudzież wiadomości literackie, stósownie do założenia w pierwszym prospekcie ogłoszonego. — Ze względu wiadomości literackich, redakcja gazety polskiéj statecznie trwać będzie w zamiarze zastąpienia w części przynajmniéj tym oddziałem braku pisma literackiego wyłącznie temu przedmiotowi poświęconego.

Winniśmy przyznać z wdzięcznością, że publiczność uznała dobre chęci redakcji; co nową jest pobudką do poczynienia ulepszeń nawet co do zewnętrznego kształtu pisma. W tym celu umyśliła redakcja użyć do gazety polskiéj papieru lepszego, bo trzy razy droższego, zmienić format dotychczasowy, a nadto przez wzgląd, że dekreta i postanowienia rządowe dotąd w saméj gazecie ogłaszane właściwie do Dziennika Obwieszczeń należą, postanowiła redakcja umieszczać je od 1 Października w tymże dzienniku, który bezpłatnie do numerów gazety polskiéj dołącza się. W saméj zaś gazecie, wymieniać będzie tylko treść ważniéjszych materji w dzienniku obwieszczeń zawartych.

Załączony exemplarz dzisiejszego numeru na papierze i w formacie zmienionym, przekona każdego z czytelników, że redakcja niezamierza bynajmniéj zmniéjszyć pisma swego ze szkodą prenumeratorów. Owszem, objętość gazety polskiéj znacznie się przez to powiększy, ile, że text obwieszczeń rządowych który dotąd zwykle sama gazeta obéjmowała, umieszczany będzie jak się wyżéj nadmieniło w oddzielném piśmie. W uskutecznieniu téj zmiany miała redakcja na najpierwszéj uwadze, pożytek czytającej publiczności i uczynienie zadosyć licznym w téj mierze żądaniom, które poniekąd usprawiedliwiała niedogodność dotychczasowego in folio formatu. Wreszcie, większość zdań będzie dla redakcji skazówką, jak ma sobie w téj mierze od kwartału, to jest od dnia 1 Października bieżącego roku postąpić; zapewniamy jednak że gazeta raz zmieniwszy format, nigdy wychodzić niebędzie na papierze pośledniéjszym który w niniéjszym wzorze załączamy.

Prenumerata na prowincji pozostanie bez odmiany jak była to jest po 18 zł. kwartalnie; — w Warszawie zaś, od dnia zaprowadzonéj zmiany formatu, już tylko miesięcznie w cenie dotychczasowéj, to jest: po złp. 4 przyjmowaną będzie.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

*z Hamburga d. 14 Września.*

Ceny zboża na dniu wczorajszym rachując na łaszty a zapłatę na kurant, były następujące: — *Pszenica* z Marchji 210 do 235 Mrk. za łaszt. — Meklemburgska 210 do 216 Mrk. — Magdeburgska 195 do 225. — *Żyto* Meklenburgskie 186 do 210 Mrk. — Archangielskie 198 do 204 Mrk. — *Jęczmień* magdeburgski 138 do 165 Mrk. — *Owies* holsztyński 114 do 126 Mrk. — *Groch* 195 do 255 Mrk. — *Kuchy* lniane 59 do 61 Mrk. za tysiąc funtów; rzepakowe 36 do 38 ditto.

## — *WARSZAWA.* —

*Kommissja województwa mazowieckiego.*

W dniu 20 b. m. to jest w nachodzący czwartek, nastąpi otwarcie nowego szpitala głównego dla chorych wyznania mojżeszowego przy ulicy Zielonéj pod Nr. 2064.

O takowém otwarciu kommissja wojewódzka uprzedza wszystkich mieszkańców tegoż wyznania, aby wiedzieli dokąd mają nadal udawać się z choremi. — W Warszawie dnia 17 Września 1827 r. — Za radcę stanu Prezesa, Referendarz stanu kommissarz wojewódzki. *Kożuchowski.* — Za Sekretarza Jeneralnego. *Komierowski.*

W Drukarni XX. Pijarów wyszło świeżo dzieło pod napisem Upominek pogrobowy ś.p. Kazimierza Pliszki podlasianina. Rzecz o sukcessji czyli uwagi nad prawem przyrodzoném do spadku, z godłem: *Nequam aliud natura, aliud sapientia dicit Juv*: ułożone przez znakomitego w kraju naszym prawnika. Obszerniéjszą o tém dziele wiadomość udzielemy późniéj naszym czytelnikom.

— W jednym ze znakomitych domów w województwie podlaskiém znajduje się obraz Zbawiciela ręką Stanisława Leszczyńskiego Króla Polskiego suchemi farbami (pastelami) malowany. (z K. W.)

Mości panie Redaktorze!

Z wielkiem zawsze ukontentowaniem czytuję w W. Pana piśmie artykuły o nowo wychodzących dziełach; nie raz odstręczasz mnie WPan od kupowania dzieł ulegających wielu naganom, nie raz do wydania pieniędzy na powiększenie mojéj wiejskiéj biblioteki zachęcasz, wytykając piękności i prawdziwe zalety. Ale pozwol prosić siebie o jednę rzecz zbyt małéj wagi dla niego, a dla nas wieśniaków dogodną: oto, mówiąc o nowych dziełach, umieszczaj WPan, w przypisku przynajmniéj, cenę xięgarską i adress xięgarni w któréj można dostać nowéj xiążki. Ten zwyczaj oddawna jest zaprowadzony za granicą, u nas mało kto dba o to; lecz rzeczywiście żądanie moje nie jest bez *ale*. Nie jednemu z czytelników gazety podoba się treść dzieła lub wytknięte zalety, lecz nie wie gdzie się zgłosić, i czy mu pozwala majątek zapłacić tyle ile w xięgarni powiedzą; tym więc sposobem musi albo ze wstydem wychodzić z xięgarni nie mogąc zapłacić ile żądają, albo sobie powiedzieć: »niechaj będzie największa cena, ja *muszę* kupić to

dzieło." Kto ma wiele pieniędzy, temu łatwo kupić i pierwszy tom Naruszewicza choć drogi jak szafran, zato że pięknie wydany; ale w naszym kraju więcéj klasa uboga wspiera handel xięgarski, niżeli bogata; trzeba więc jéj dogadzać. Jeżeli uwagi moje zasłużą na wzgląd WPana, zechciéj się do nich zastosować, a dogodzisz i kupującym i przedającym, których raz na kwartał umieszczane katalogi xiążek, nie wiele czyją zwracają uwagę. — Datum w Papużewie.

*J. W. herbu Dołyszkiewicz.*

## ANGLJA

*z Londynu dnia 8 Września.*

Roczna wartość wszystkich gatunków zboża w Wielkiéj Brytanji rosnącego, ma wynosić 112,000,000 f. sz., a bydła, owiec, kur, masła, serów i drobiu 108,000,000 f. szt.

— Kapitan White wydał *historję polityczną nadzwyczajnych zdarzeń, które były przyczyną wojny z Birmanami.* Czyni on w niéj największe zarzuty administracji margrabiego Hastings, którego niegodziwe postępowanie miało Birmanów rozjątrzyć. Autor oddaje zupełną sprawiedliwość lordowi Amherst ze względu wydania, prowadzenia i ukończenia wojny, w końcu wzywa ministrów i parlament, aby odjęli dyrektorom w Indjach wschodnich tę władzę, któréj, jak się z postępowania z Birmanami pokazuje, tak bardzo nadużywają. Wcześniéj, czy późniéj, nastąpią najgorsze skutki, jeśli się nie położy tamy tak bezecnemu postępowaniu, które hańbi historją Indji. »Należy użyć, (mówi autor) stanowczych środków, i to niezwłocznie, jeśli niechcemy ujrzeć w Indjach ostatniego aktu tego drammatu, którego pierwszy akt odbywał się w zjednoczonych krajach Am. północnéj i które jest epizodem historji osad.

— *Goniec* mówi, że, jakkolwiek się nie potwierdza wiadomość o odstrychnieniu się Paszy egipskiego, jednakże łatwo może się jeszcze sprawdzić. Kto wie czy ostatni traktat względem Grecji, nie przyspieszy tego zdarzenia.

— P. Macintosh sprzedał swoje dzieło pod tytułem *Historja Anglji* xięgarzom *Longmann* za 6,000 gwineów.

— Gdyby rozpoczęta pod Tamizą droga dla braku funduszów pozostać miała przedsięwzięciem na pół niedokonaném, czego się nie spodziewamy, możnaby w ówczas przytoczyć przykłady podobnie niepomyślnych przedsięwzięć. I tak, dzieło podobne rozpoczęte było na rzece *Severen*, na któréj żegluga jest bardzo niebezpieczna. Robotnicy postąpili już byli na 978 stóp, ale przedsiębierca musiał zaniechać tego dzieła, ponieważ się zbyt tanio był zgodził. Galerja téj drogi miała 13 stóp wysokości i 12 szerokości. Inne tego rodzaju przedsięwzięcie było również niepomyślne, nakoniec wiadomo, że plan drogi pod Tamizą, już kilkakrotnie zaczął być przywodzony do skutku, ale dla braku pieniędzy za każdą razą został zaniechany.

— Niejaki Ford z professji kowal, otrzymał patent swobody na wędzidło, którém kierować można najniespokojniéjszego konia. (G.B.)

## AUSTRJA

*z Wiednia d. 11 Września.*

Podług prywatnych lecz wiarogodnych listów odebranych ze Stambułu a datowanych dnia 22 Sierpnia, flota egipska o 89 żaglach, wypłynęła dnia 31 Lipca z portu Alexandrji. Z okrętami które znajdują się w Navarin, cała flota egipska liczyć będzie 120 żagli. Na jéj pokładzie jest 5 do 6,000 wojska. (z D. A.)

## FRANCJA.

*z Paryża d. 9 Września.*

Pewien przyjaciel i lubownik ogrodnictwa w Paryżu wynalazł dwie nowe zmiany róż; na cześć Greków nazwał jednę *Karaiskaki*, drugę *Bobelina.* Róże te sprzedają po 5 fr. na korzyść Greków. (G.B.)

## PRUSSY.

*z Poznania d. 13 Września.*

W Ruhberg letniém mieszkaniu J. K. M. Xiężny Ludwiki pruskiéj i jéj dostojnego małżonka, JO. Xięcia Namiestnika w W. X. Poznańskiém d. 8 m. b. około północy przeniósł się do wieczności po 4 tygodniowéj chorobie na skutki gorączki nerwowéj, syn ich Xiąże Ferdynand Radziwiłł królewskopruski rotmistrz, kawaler żelaznego krzyża i orderu S. Anny, w zaczętym przed kilku dniami 30 roku życia swego.

## TURCJA

Sułtan wydał surowy firman, napominający Muzułmanów do najściśléjszego przestrzegania obowiązków religijnych. Jest to zwyczajny w Turcji środek w chwilach niebezpieczeństwa.

— Poseł szwedzki Hr. Lowenhielm wyjechał niedawno konno za przedmieście Pera i dla rozrywki wystrzelił do ptaka z pistoletu. Bosztandzowie którzy niedaleko na warcie stali, przybiegli natychmiast, otoczyli go, ściągnęli z konia i pomimo oporu straży i odwoływania się do charakteru posła, zelżyli słownie i czynnie, poczém zaprowadzili go do Bostandzi Baszy. Officer ten w obawie szkodliwych tego wypadku skutków, kazał o nim Sułtana uwiadomić, a ten wydał niezwłocznie rozkaz Reiseffendemu, aby przeprosił posła za wydarzone nieporozumienie. Hr. Lowenhielm został tymczasem u Bostandzego Baszy, który mu nie szczędził uprzejméj grzeczności. W kilka godzin przybył dragoman Porty z ubolewaniem, że tak smutny przypadek posła spotkał. Nazajutrz udał się poseł z przełożonym Bostandzych na zgromadzenie tego korpusu, aby wskazać tych, którzy go obrazili. W krótce poznał ich i prosił aby ich nie karano. Aresztowano tylko dwóch officerów, którzy nie wstrzymali swoich żołnierzy. Posłowie angielski, francuzki, austrjacki i pruski ofiarowali posłowi wyjednanie zupełnego zadosyć uczynienia, ale podziękował za nie oświadczając, iż poprzestaje na ukaraniu officerów. Wypadek ten przekonywa, że wojsko regularne równie jak dawniejsi janczarowie, nie ma dosyć mocy do utrzymania porządku.

— Podług nowego firmanu ma być uskuteczniony nowy spis wszystkich mieszkańców Stambułu i okolic téj stolicy.

— Albańczykowie i Slawończykowie nie chcą płacić nowych podatków.

— Pożar w Adrjanopolu zniszczył nietylko miasto, ale i całéj okolicy wiele zaszkodził; szkody mają być tak wielkie, iż rząd zabronił o nich mówić.

— Uwolniono mieszkańców od dotychczasowego obowiązku żywienia Kapidzi Baszy i innych oficerów, w czasie podróży w obowiązkach rządowych.

— Z Salonichi przywieziono tu niedawno głowy greckie.

— Schwytano w tych dniach okręt grecki, który blisko zatoki krążył; kapitanowi nie odebrano życia i przyprowadzono go do Stambułu.

— *Dostrzegacz wschodni* umieścił dnia 29 lipca o lordzie Cochrane następujący artykuł: Człowiek ten kazał się długo prosić i na siebie czekać, zanim oddał pod rozrządzenie Greków głosność swoję. Nie dokonał on jeszcze tajemnicy ich zbawienia, jakkolwiek go uważają za nowego zbawcę. Nie jego w tém wina; wiadomo, że mu nie brakuje ani odwagi ani zręczności. Że dotychczas nie zdziałał więcéj, pochodzi to z tąd, iż nie pozwoliły więcéj dokazać pierwiastki, któremi rozrządza. Nikt może nad niego nie jest więcéj o tém przekonany. Stanąwszy w Grecji zastał rzeczy winnym w cale stanie, niż sobie je wyobrażał z dzienników. Rozpoczynać musiał dzieło od opowiadania zgody i czy na ewangelję,czy na miecz przysięgał,uznał w każdym razie, że przysięgę na wierność Grecji może modyfikować. Pod murami Aten miał pierwszą sposobność, powinszowania sobie téj przezorności. Widział on tam broniących się 300 Turków przeciw 10,000 Greków, widział jak kapitulowali i jak po kapitulacji z rąk morderczych polegli. W kilka dni potém całe wojsko greckie rozpierzchło się w jego oczach, i sam musiał pójść za tym przykładem, chociaż nieco tylko odwagi, mogło ocalić Ateny. Umyślił następnie ożywić flottę i ruch jéj nadać. Pozwolono mu wypłynąć na morze z fregatą i 3 lub 4 brygami; reszta flotty żądała czasu do namysłu. W zatoce Clarenza miał sposobność do rozwinienia znanych talentów swoich spotkawszy się z dwiema korwettami egipskiemi, ale korwetty zwyciężyły, bo ich nie pokonała fregata o 64 działach. Nakoniec, pokazał się pod Alexandrją z 20 innemi okrętami greckiemi i spólnie z Kanarysem ponowić chciał dawniejsze usiłowania wodza greckiego. Grecy niebyli mu posłuszni i ulegli, a tak przeminęła sposobność spalenia części floty egipskiéj, która naprzeciw niego w cieśninie płynęła. Egipcjanie ścigali go przez 5 dni, a Grecy pospieszyli do Hidry i Poros, gdzie do dziś dnia zostają. Te są działa Lorda Cochrane. Nie odpowiadają one uczynionym w odezwie przyrzeczeniom; nie należy jednak zawcześnie o przyszłości wyrokować. Floty jeszcze nie ścierały się, a wielki cios nie może już być bardzo daleki.

— *Dostrzegacz wschodni* z dnia 4 Sierpnia donosi z Alexandrji pod dniem 21 Lipca co następuje: wicekról przyspiesza wyprawę flotty i jest wielkie podobieństwo, że będzie mogła odpłynąć w końcu tego miesiąca. Zabiera ona z sobą działa do oblegania i bomby. Składa się z dwóch okrętów linjowych, czterech fregat, osiemnastu korwet i siedemnastu mniejszych statków, nie licząc okrętów przewozowych. Kassa jéj składa się z 800,000 talarów, a znajdującego się na niéj wojska ma być 4,000. (*Zobacz Austrję*).

— List z Korfu dnia 10 Sierpnia pisany, potwierdza wiadomość, że Reszyd wyruszył do Albanji z 3,000 wojska. Grecy cofneli się o milę za Misolongi nad jezioro, gdzie bezpiecznie przechowywać mogą zapasy żywności, albowiem miejsce to obwarowane od natury wielkiemi skałami, tylko jeden ma przystęp, którego bronić może kilku ludzi. Jenerał Rangos dowodzi wojskiem, a przy nim znajduje się osiemnastoletni syn Karajskakiego, mający w orszaku adjutantów swojego ojca. Stary Zongas zajmuje góry Carpenissi, dokąd się schroniły wszystkie rodziny greckie. Jnni dowódcy etolscy i akarnańscy zajmują dawniéjsze stanowiska. Od zgonu Mustafy *Beja* posiadają Grecy w spokojności wszystkie morza wschodnie od Negropontu aż do Maurowanu. Okolice te są tak bezpieczne, iż mieszkańcy nie obawiali się zapłacić część kontrybucji, jaką na nich senat nałożył. Część eskadry znajduie się przy Eubea pod dowództwem kapitana Liolias, który z sobą sprowadził 600 Olimpijczyków. Odważny ten wojownik zająć chce stanowisko na górze Delfi. (G. F.)

---

*Krótka wiadomość o Lordzie Cochrane.*

Lord Cochrane który stanąwszy dziś na czele flotty greckiéj, zwrócił na siebie uwagę Europy; jest najstarszym synem hrabiego Doudonal, narodzony 24 Grudnia 1774. Stryjem jego był znany zaszczytnie w dziejach marynarki admirał Cochrane, którego przykład miał bezwątpienia wielki wpływ na synowca; skoro licząc niespełna lat dwanaście, pod dowództwem jego rozpoczął zawód morski. Ówczesny stan pokoju, niebył zrazu przychylny jego widokom i dopiéro w wojnie rewolucji francuzkiej, znalazł sposobność odznaczenia się niesłychaną śmiałością, nieustraszonym umysłem, zręcznością i zapałem, których aż dotąd tak świetne w bojach dawał dowody.

W miesiącu wrześniu 1800 r. mianowany był kapitanem, i odebrał dowództwo nad brygiem *Szybki* o 14 działach, który mnóstwem zdobyczy wsławił się na morzu śródziemném. Po wielu mężnie stoczonych potyczkach, został Cochrane dnia 8 Sierpnia 1801 mianowany kapitanem pocztowym i pozyskał dowództwo nad fregatą *la Raison*. W roku 1806 dowodził fregatą *Jmperieuse*, i tym statkiem od 13 Grudnia 1806 do 7 Stycznia 1807 r. zabrał i zniszczył 17 okrętów nieprzyjacielskich. Gdy w roku 1809 flotta francuzko-bresteńska schroniła się do przystani *Basques*, a lord Cochrane tę część brzegów francuzkich znał doskonale; przełożył więc ministrom angielskim plan zniszczenia takowéj. — Rząd wielkiéj Brytanji, zatwierdził go i polecił mu wykonanie. Natychmiast zrobił do tego wszelkie przygotowania i sam wiódł palny statek, który był tak urządzony, że okropne zniszczenie koniecznie sprawić musiał. Kazał on 1500 beczek prochu w baryłkach tak ustawić, aby na wiérzch otworem były obrócone, mając na sobie do trzech tysięcy granatów. Baryłki te spojono smołą i znaczną ilość mokrego piasku pomiędzy nie wtłoczono, aby zrządzony nim opór, tym gwałtowniejszy wybuch sprawił.

Losowi tego palnego statku powierzył Cochrane swoją sławę, i w towarzystwie jednego porucznika i czterech majtków nieustraszonéj odwagi, rzucił się w odmęt niebezpieczeństw. Złamawszy łańcuch broniący wstępu do portu, piekielna jego machina od razu na flottę francuską uderzyła. — Tysiące palnych kul wypuszczono z bateryi nadbrzeżnych okropność takiego położenia, najwaleczniejszych przeraziłaby trwogą. — Cochrane nią wzgardzić umiał.

Zaledwie z strony Francuzów postrzeżono piekielną machinę, zaczęto ściągać kotwice w największém

zamieszaniu; a gdy lord Cochrane przybliżył się ile mógł ze swoim statkiem ku nieprzyjacielowi, zaraz kazał jego małéj osadzie wysiąść do batu, co i sam także zrobił, zapaliwszy pierwéj lont, który miał 15 minut zostawić im czasu do ratowania się ucieczką, ażeby ich pożar niedosiągł. Tym czasem wiatr powstał tak mocny i lont gorzał tak szybko, że mimo najusilniejszéj walki z burzą i bałwanami, jeszcze 6 minut potrzebowali do zupełnéj ucieczki, gdy wybuch najokropniejszy w dziejach świata, na jaki tylko przemysł ludzki wysilić się potrafił, rzucając w oka mgnieniu 400 bomb i 3000 granatów, ulewę roztopionego ołowiu na wszystkie strony wyzionął!.. Lord Cochrane był tak szczęśliwy, że przecież się dostał bez szwanku za ten obwód straszliwego zniszczenia; lecz nieszczęśliwy porucznik padł ofiarą chęci ratowania się za innemi. Dwaj z liczby czterech majtków, byli równie tak zmordowani dobywaniem ostatnich sił w robieniu wiosłami, wśród spiętrzonych bałwanów rozhukanego morza, iż z początku wątpiono także o ich życiu.

Tak uszedłszy szczęśliwie na fregatę *Imperieuse*, Cochrane był pierwszym z walczących przeciw flocie francuzkiéj. Przeszło godzinę sam tylko okręt jego był w porcie, lecz mimo to, zdobył okręt liniowy francuzki *Kalkutta*, który miał trzy razy więcéj dział od niego. Francuzi do tego stopnia lękali się powtórnego wybuchu, iż natychmiast zwinąwszy żagle, tak spiesznie uciekali, że ich już palnej statki dosięgnąć nie mogły; wyjąwszy trzy linijowe okręty, z któremi przyszło później do bitwy, skutkiem któréj zabrane i spalone zostały.

Ten śmiały czyn, młodego marynarza, sprawił największe podziwienie w całéj Europie.— W roku 1807 był Cochrane członkiem parlamentu angielskiego, i w roku 1814 sprawcą fałszywéj wiadomości w Londynie o zniszczeniu całéj armji Napoleona; poczém zaraz poszły w górę papiery i Cochrane w kilku godzinach zyskał 10,000 funtów szterlingów (400,000 Złp.) Skazany zato na pręgierz, rok więzienia i 1000 f.s. kary, uniknął w części téj ochydy, udawszy się do Ameryki południowéj: gdzie w służbie tamecznych powstańców, a potém cesarza Brazylji, wsławił się wielu czynami (*). (F. P.)

(*) Długo wynadził lord Cochran swych wielbicielów, od dwóch lat zapowiedzianém przybyciem na Archipelag; teraz dręczy ich znowu ciekawością tego, co zrobi? — bo zdaje się, że niema podobieństwa, aby sam bez czyjéj pomocy potrafił zniszczyć flottę Konstantynopolitańską. (Przyp: F. P.)

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*Kilka słów z powodu synonim kochanek, miłośnik, lubownik, umieszczonych w Nrze 253 gazety polskiéj.*

Pisać synonimy nie jest rzeczą tak łatwą, jak się zdawać może. Autorowie podobnych artykułów liczyć się mogą między pisarzami kształcącymi język. Jeżeli bowiem z powodu podobieństwa znaczenia kilku wyrazów, wynika nieład w języku, ten który dokładnem określeniem tych wyrazów, wskazuje między niemi różnice, wskazuje jak rzeczywiście powinny być używane, ten mówię, różnym odcieniom myśli, nadaje nazwiska nie łatwo dające się postrzedz, lecz rzeczywiście z natury języka wynikające. Lecz Pan X. B. zbyt lekko cenił ten przedmiot; a jeżeli sam niechciał się zastanowić, niechaj mi pozwoli siebie zastąpić: choć rzeczywiście wytknę tylko jego omyłki, prosząc jedynie aby w późniejszym czasie tych samych wyrazów lepsze nam skreślił znaczenie.

»*Kochanek*, używa się wyłącznie względem osób (*zgoda*); *miłośnik*, względem każdego przedmiotu w najobszerniejszém znaczeniu miłości; (*czy osób, czy rzeczy?*) *lubownik*, względem wszystkiego co może być przedmiotem szczególniejszego upodobania.» Ja niewidzę takiéj różnicy między *miłośnikiem* i *lubownikiem*, jak między *kochankiem* i *miłośnikiem*. Wyrazy *miłości* i *upodobania* w tém znaczeniu wzięte, zdają się znaczyć jedno i toż samo. I kochanek ma upodobanie, i miłośnik i lubownik. *Miłość* ku rzeczy jakiéj (jeżeli może być miłość) znaczy to samo co *szczególniejsze upodobanie*.

»Kochana osoba, niebędąc jeszcze wzajemną, może nazwać kochającego swoim *miłośnikiem*.” Taka osoba powie *on kocha mnie*, ale mu oddzielnego nazwiska *miłośnik* nadać niemoże, bo nam nieokazał autor dla czegoby je dać miała?

Co za różnica w wyrazach, między Pawłem prawdziwym kochankiem, a Pawłem lekkomyślnym, to jest kiedy kocha *tylko Basię*, i kiedy kocha razem *Kasię* i *Basię*?

Autorowi synonim niewolno tworzyć nowych wyrazów; np. w sensie: »*Miłośnik* i *lubownik* we względzie namiętnéj miłości (co?) źle zwykle uważani bywają; a tym gorzéj gdy te wyrazy ściągają się do jednéj lub wielu poszczególnie wymienionych osób (?). Natedy wyraz *kochaniec* jest im bliskoznaczny, który *nieużywa się jak* (używa się tylko) w poufałym albo gminnym sposobie mówienia.” Jestem Polak ale niesłyszałem nigdy tego wyrazu ani w poufałym, ani w gminnym sposobie mówienia; że zaś nikt go w piśmie nieużył, sam autor zdaje się potwierdzać. Wyraz ten niewiedzić co znaczy, jeżeli rzeczywiście jest w polskim języku. Znam wyrazy, *wyzganiec*, *oberwaniec*, pochodzące od słów wyganiać, obrywać; *kochaniec* ma pochodzić od *kochać*?

»*Miłośnik* kochając, *lubownik* lubiąc kogo etc.” Więc ja kochając przyjaciela, lub mego dobroczyńcę, lub cnotliwego obywalela, jestem względem nich trzech *miłośnikiem*?

Polacy *nie kochają rzeczy* tylko cnotę, honor, ojczyznę, braci, rodziców, kobietę; w rzeczach zaś *mają upodobanie*.

*Kochać się* w kim, w czém? ale nie *w jakiéj rzeczy*? kochać się w dziewczynie, w malarstwie, w myśliwstwie, w naukach.

»Tak jesteśmy *miłośnikami* ojczyzny, cnoty, pracy; a *lubownikami* myśliwstwa, koni, pieniędzy etc.” I tu trudno domacać się sensu.

»*Miłośniczek*, spieszcza się zawsze w złém znaczeniu; *lubownik* niema spieszczonego wyrazu (*lubowniczek*); bo pieszczący albo pieszczony staje się *kochankiem*.”

Najzabawniéjsze zaś ze wszystkich części tego artykułu jest samo zakończenie.

»Wyrazem, *kochanek* (kochaniec sic!) *miłośnik*, *lubownik*, uważaném w znaczeniu rozpusty (!) odpowiadają żeńskie imiona *kochanica*, *miłośnica*, *lubownica* (Nie pojmuję); w znaczeniu zaś poczciwości, moralności, i dobrego smaku *kochanka*, *miłośniczka*, *lubowniczka*. O jak słodko brzmią te wyrazy! (wszystko to mówi autor). Bodajby nie było innych! (*Zapewne*) a natedy płeć *piękna*, byłaby nią (*to jest płcią*) w całém znaczeniu *piękności*.”

Ł. I.

*Widowiska w Stolicy.*

Teatr narodowy. Dziś komedja Mali Protektorowie czyli Boczne schody i co kto lubi złożone z różnych scen śpiewów i obrazów, oraz część opery Krakowiaków.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.